

Weranda

WWW.WERANDACOUNTRY.PL

country

UPOMINEK
PAPIEROWE
MOTYLE
NA PIKNIK

DOM PEŁEN
PTAKÓW
I... RYB

BIAŁA
CHAŁUPA
WŚRÓD
CZEREŚNI

JAK
URZĄDZIĆ
SALON
POD GRUSZĄ

WŁASNE ZIOŁA
– OGRÓD
ZAGŁĄDA DO KUCHNI

DEKORACJE
Z NIEZAPOMINAJEK

MODA NA KOLOROWE
OKNA I DRZWI

*Majówka
w ogrodzie*

NR 5 (132) MAJ 2022

16,99 zł (w tym 8% VAT)

INDEKS 237647

ISSN 1898-4851

05



9 771898 485200

Zakochani *W CZEREŚNIACH*

*Kiedy zakwitną, zawsze jest święto.
Maria i Krzysztof zapraszają przyjaciół,
rozstawiają w ogrodzie stół
i godzinami siedzą pod drzewami.*

ZDJĘCIA, STYLIZACJA I TEKST: MONIKA FILIPIUK-OBAŁEK



*Z tego miejsca
najlepiej podglądać
gości, którzy
przychodzą do nich
z lasu: sarny,
jelenie, dziki, gęsi,
a nawet żurawie.*





Nie sprowadził ich tu przypadek ani niespodziewane zauroczenie. Domu w lesie, takiego na weekendy, wakacje, a także do pomieszkania dłużej, szukali od dawna, bo byli zmęczeni miastem. – Znalazłem wiele siedlisk do stu kilometrów od Bydgoszczy, zanim tu trafiliśmy – opowiada Krzysztof – ale gdy zobaczyła je Maria, natychmiast odpadały.

Z ŻYCIA WZIĘTE

Powodów było wiele: a to za daleko, a to za blisko miasta, to znów za dużo ludzi w okolicy. Grymasiła, chociaż na co dzień nie jest wybredną osobą. Po prostu wymarzone „ranczo” miało wyśrubowane kryteria.

Przede wszystkim musiało być autentyczne. I takie udało się znaleźć. Z trzech stron otaczają je pola i gospodarstwa, czyli, jak mówi Maria, „prawdziwe życie”. Mała wieś w powiecie tucholskim ma jeszcze jedną zaletę – do najbliższego jeziora idą spacerkiem niespełna półtora kilometra. Jest nieduże i kompletnie nieturystyczne, w sam raz dla kogoś, kto niespecjalnie przepada za tłumem ludzi na plaży.

Pasją Krzysztofa od lat są paralotnie. Jemu marzyło się więc, żeby siedlisko leżało w pobliżu jedynej na Kaszubach startowiska paralotniowego w Borsku. To też się udało, bo jest oddalone zaledwie o godzinę jazdy samochodem. Któregoś razu wiatry zniosły go na tereny wsi i mógł dzięki temu z góry

*Zabudowaną i ogrzewaną werandę traktują jak dodatkowy pokój
– w czasie obiadu zamiast radia słuchają świergotu ptaków.*

Kto tu mieszka

**MARIA z mężem
KRZYSZTOFEM.**
Na co dzień zajmują
się finansami.



*Dekor na ścianie przy suficie
wymyślili i namalowali
projektanci Sylwia Lashmann
i Marek Lewandowski
z Pracowni Duży Pokój.*







*Biel potrzebowała kontrastu.
Kupili więc wygodny, ręcznie
robiony uszak Uniqe marki
Dekoria, tapicerowany
kolorową tkaniną
– dekoriam.pl*

Talerze i szare miseczki to projekt
artystki z Podlasia – Pauliny Horby.



obejrzyć własną posiadłość, pobliskie jezioro i całą okolicę. To było niesamowite przeżycie, wspomina je do dziś, mogło przecież dmuchnąć z innej strony, a wtedy poleciałby w zupełnie innym kierunku: – Paralotnia nie ma silnika, sterowanie jest ograniczone, bo pod wiatr lecieć się nie da, a ten może się czasem zmienić. Każdy lot jest loterią – dodaje.

W pobliskim Tleniu odbywają się co niedzielę jarmarki z lokalnym rękodziełem, ekożywnością i regionalnymi produktami. Kupują tam świeże sery, wiejski chleb, kiedyś upolowali wyszywaną makatkę, idealnie pasującą do tej, która wisi w łazience na górze. Jaja czy kurę na rosół najczęściej zaklepują sobie na miejscu u sąsiadów.

ALERGIA NA ŻÓŁTY

Ale tak naprawdę do tego miejsca przekonały Marię stare czereśnie i ogród. Tego najbardziej brakowało jej w mieście: kwiatów i własnych warzyw. Teraz ma tulipany, jeżówki, rudbekie, ostróżki, maki, nagietki, irysy, trawy, groszek pachnący, piwonie, floksy, przetaczniki, konwalie, czosnek. Do tego warzywnik i jagodnik. To dlatego powiedziała „TAK”, chociaż było jasne, ile pracy czeka ich w domu.

– Poprzedni właściciele mieszkali w nim przez 40 lat. Budowa i urządzenie wnętrza w tamtych czasach były trudne i często kupowano to, co akurat rzucili do sklepów – opowiada. Takich „zdobyczy” odziedziczyli wraz z domem



*Meble w kuchni
zrobił lokalny
stolarz. Kosze,
pełniące funkcję
szuflad, zostały
uplecione
pod wymiar.*









*To Sylwia wpadła
na pomysł, żeby
półki zapętnić
skrzynkami. Każda
z nich ma tabliczkę
pomalowaną
tablicówką. Można
pisać kredą, co się
w nich znajduje.*





*Pościel „Stoma”
marki Foonka
pasuje do widoku
za oknem
– na pole sąsiada.*



sporo. Całe wnętrze było żółto-brązowe, na ścianach boazerie, w pokojach meblościanki – zbieranina z tych wszystkich lat. Nie wyobrażali sobie odpoczywania w tak przytłaczających, ciemnych i ciasnych pokojach. – Do tego na żółty mamy alergię – dodaje Maria. – Długo żyliśmy w mieszkaniu, które było całe pomalowane na ten kolor, łącznie z sufitami. Tak bardzo obrzydła nam ta barwa, że baliśmy się pomalować ściany na inny kolor niż biały.

SZCZYPTA WŁOSZCZYNY

Pół roku szukali projektantów wnętrz, którzy znajdą pomysł na ich nowy dom. Ale kiedy wreszcie trafili na Sylwię i Marka z Pracowni Duży Pokój, nawiązała się między nimi prawdziwa „przyjaźń projektowa”, jak mówią. – Doskonale się rozumiemy, czytamy sobie w myślach, ale też wzajemnie się zaskakujemy. Od razu im powiedzieliśmy, że wszystko ma być białe, a oni przyjęli tę informację ze spokojem.

Nowym gospodarzom zależało na prostocie, ale i nietuzinkowych elementach wystroju. Wiele z nich zrobiono na zamówienie: kosze wiklinowe w zabudowie kuchennej, kute relingi i wieszaki, postarzone dębowe blaty do łazienek





oraz większość mebli. Maria i Krzysztof dużo podróżują i lubią włoskie klimaty. Któregoś razu, podczas wspólnego oglądania zdjęć z wakacji, pokazali projektantom ornamenty, które wpadły im w oko. Przyznali się, że od dawna marzy im się taka namiastka Italii. Marek od razu zaprojektował i wyciął szablon, a że ekipa budowlana burząca ściany i kładąca podłogę nie była zbyt biegła w sprawach detali, Sylwia sama złapała za farbę, drabinę i narzędzia do tapowania. Dekor zdobi teraz ściany salonu.

Na koniec urządzili poddasze, które poprzedni właściciele traktowali jak strych na graty i niechciane meble. Na szczęście schody były w doskonałym stanie, a okna na tyle duże, że świetnie doświetliły sypialnię i otwartą łazienkę. W czasie pandemii Maria przeniosła się tu na stałe z mamą. Dopiero zimą przekonała się, jaka to frajda siedzieć z gorącą herbatą przy kominku. – Wtedy doceniłyśmy smak domowych konfitur, które latem smażyłam z własnych owoców – mówi. ■

WNĘTRZE DOMU ZOSTAŁO ZAPROJEKTOWANE W STYLU RUSTYKALNYM PRZEZ SYLWIĘ I MARKA Z PRACOWNI DUŻY POKÓJ. JASNY, PRZESTRONNY, BLISKO NATURY.



Kontakt do architektów:

PRACOWNIA DUŻY POKÓJ

pracowniadp.pl, projekty@pracowniadp.pl

*Meble zrobione
na zamówienie,
haczyki do nich
wykuł kowal.
Lustro z ramy
okiennej kupionej
na lokalnym
festiwalu.*

